



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Każdy, kto decyduje się na kilkudniową pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, ma z pewnością świadomość trudów i wyrzeczeń, jakie go czekają. A jednak ważniejsze jest to, co się zyskuje w sferze ducha, a co w pełni rekompensuje wszelkie niedogodności i wysiłki. Więc nic dziwnego, że kto raz zasmakował tej duchowej przygody, wyrusza znów na pielgrzymi szlak. I wraca umocniony na duchu. A to jest przecież najważniejsze. ■

ZA TYDZIEŃ

■ 10 lat temu oddano do użytku ZAPORĘ W CZORSZTYNIE. Było to akurat wtedy, gdy w całej Polsce szalały powodzie. Gdyby nie tama, woda wyrządziłaby ogromne szkody. Więcej czytaj w tekście Jana Głabińskiego.

O tym, jaka jest rola religii we współczesnym życiu społecznym, a jaka być powinna, dyskutowano 20 lipca w auli klasztoru oo. dominikanów.

Na zaproszenie krakowskiego Instytutu Tertio Millennio przyjechał do Polski ks. Richard J. Neuhaus, wybitny amerykański teolog, założyciel i redaktor naczelny kwartalnika „First Things”, opisującego relacje między trzema płaszczyznami: religią, kulturą i życiem publicznym (polska edycja pisma wydawana jest przez „Fronde”). Na spotkanie z nim, a także z o. Maciejem Ziębą (założycielem i dyrektorem Instytutu Tertio Millennio) i Grzegorzem Górnym (publicystą i założycielem „Frondy”) przyszło ponad 150 osób.

W swoim wystąpieniu ks. Neuhaus dowodził, że teoria mówiąca o nierozłącznym związku procesów modernizacyjnych z postępującą laicyzacją społeczeństwa nie zawsze

Pod patronatem „Gościa”

Wyjątkowa Polska



PAWEŁ MITAN

Katolicy muszą mówić językiem bardzo racjonalnym, gdy zawłaszczane są im pewne pojęcia, a aborcja nazywana jest prawem do wyboru – przekonywał ks. Neuhaus (siedzi pierwszy z prawej obok Grzegorza Górnego i o. Macieja Zięby)

się sprawdza. Takim przykładem kraju wolnego od religijnych uprzedzeń są Stany Zjednoczone, gdzie można zaobserwować, jak ważne i obecne w życiu publicznym są tożsamość religijna, pojęcia etyki i moralności. Tę wyjątkowość widać też w Polsce. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy Polska nie przejmie modelu laickiego, proponowanego przez

Europę Zachodnią, czy też wypracuje własny, oparty na nauce Jana Pawła II, model przestrzeni publicznej – mówił założyciel „First Things”. Z kolei o. Zięba podkreślał, że w Europie katolicy wybudowali mur i pogodzili się z tym, że o religii nie mówi się w życiu publicznym. Co ważne, w murze laicyzacji widać już jednak pewne rysy. ■

ATRAKCYJNE CENY „ATRAKCJI”



O tym, że ludzka pomysłowość nie ma żadnych granic, bardzo łatwo się przekonać, odwiedzając deptak na Gubałówce. Na tłumy turystów czekają tam nie tylko niezliczone stragany, ale i punkty z „atrakcjami”. Jakimi? Np. za jedyne 6 zł można sfotografować się w stroju góralskim. Nieco taniej, bo 5 zł, kosztuje przejażdżka konna, a o jego rozmiarze aż wstyd pisać. Inne, bardzo oryginalne „pamiątki” z Zakopanego można nabyć na Krupówkach. Mam więc lepszy pomysł: trzeba w stolicy polskich Tatr ustawić też automat, dający „zdrowy rozsądek” w puszcze. Zarówno dla tych, co sprzedają, jak i dla tych, co kupują... ■

Wsiąść, czy nie wsiąść? Zapłacić, czy odejść? – zastanawiają się turyści

Szkołą się na ratowników



PIOTR RAJSKI-PAWLIK

Na wodach Jeziora Czorsztyńskiego przyszli ratownicy ćwiczyli swoje umiejętności

NIEDZICA. Zajęcia praktyczne w udzielaniu pomocy osobom tonącym i wykłady teoretyczne towarzyszyły uczestnikom kursu na stopień ratownika Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (WOPR), który odbywał się na terenie kąpieliska Niedzica-Zamajerz, niedaleko tamtejszego zamku. – Celem kursu było przygotowanie ratownika do pracy na kąpieliskach, pływalniach krytych i odkrytych oraz w czasie imprez na wodach i nad wodami, pod nadzorem ratownika starszego stopniem – mówi Grzegorz Skwarek, prezes Podhalańskiego WOPR.

Dodaje też, że na Podhalu jest mało kąpielisk, gdzie można korzystać z uciech wodnych pod okiem ratowników. Do uzyskania uprawnień ratowniczych nie wystarczą tylko dobra chęć i kondycja fizyczna, trzeba mieć też ukończony 18. rok życia. Każdy z kandydatów na ratowników, żeby otrzymać upragniony tytuł, musiał zdać egzamin, na który składały się takie zadania jak: przepłynięcie pod lustrem wody 25 m po skoku ratowniczym, nurkowanie w głąb i, najważniejsza konkurencja, przeprowadzenie pozorowanej akcji ratowniczej.

60 lat życia zakonnego

TENCZYNEK.

Siostra Helena Potok (na zdjęciu) obchodziło 60-lecie złożenia ślubów zakonnych. Do Zgromadzenia Sióstr Szarytek wstąpiła w kwietniu 1947 roku. Pierwsze śluby święte w zakonie złożyła 19 lipca 1947 roku. Pierwszą posługę jako siostra miłosierdzia pełniła w szpitalu w Tarnowie. Po siedmiu latach pracy w szpitalu, wraz z 30-osobową grupą sióstr, została zwolniona przez władze komunistyczne i wyjechała do Choczni, aby tu podjąć opiekę nad ubogimi. Pracowała w Piwnicznej oraz w Paradyżu, gdzie siostry pełniły posługę w seminarium gorzowskim. W 1975 roku siostra Helena przybyła do Tenczynka i tutaj pracowała przez 12 lat,



jako siostra przełożona i zakrystianka. Dzięki jej staraniom odrodziła się grupa Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej. W roku 2001 powróciła do Tenczynka, już jako siostra emerytka. Jest osobą niezwykle pogodną i serdeczną. Cieszy się wielkim szacunkiem i miłością sióstr zakonnych. Mówi o sobie, że jest szczęśliwa, a jej największą radością jest to, że jest w zakonie. – Moje życie to jedna wielka radość, pomimo tego, że za tą radością stoi stałe krzyż. Radość dawała mi każda praca i każda placówka, w której pracowałam. Można być w życiu szczęśliwym, trzeba tylko zaufać Bogu, pokochać swoją pracę i to, co ma się w danym momencie do wykonania.

Kolejny kościół chroniony przez „Tarczę”

TRZEMEŚNIA: O projekcie „Tarcza” (realizowanym w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego), którego celem jest ochrona drewnianych zabytkowych obiektów sakralnych, pisaliśmy już na naszych stronach kilkakrotnie. Warto jednak wspomnieć, że kolejny, piętnasty już kościół w Małopolsce będzie bezpieczny. Tym razem to Trzemeśnia wzbogaciła się o instalację przeciwpożarową i antywłamaniową. Prezentacja działania systemu zgromadziła kilkadziesiąt osób, i na wszystkich obecnych zrobiła ogrom-

ne wrażenie. Drewniane ściany kościoła zniknęły spowite białą mgłą – najpierw z jednej, a potem z drugiej strony. Tysiące litrów wody tłoczonych pod ciśnieniem zamieniały się w mgłę, która ma zgasić ogień. Chociaż „Tarczę” monitoruje archidiecezja krakowska, w projekcie biorą udział wszystkie diecezje Kościoła katolickiego, obecne na terenie naszego województwa. Wykonawcą zabezpieczeń jest firma „Supo-Cerber”. Koszt jednego systemu to 235 tys. zł (200 tys. to dotacja Unii Europejskiej, pozostałe 35 tys. – własny wkład parafii).



ANDRZEJ JAŚKOWIEC

System „Tarcza” chroni drewniane kościoły zarówno przed włamaniem, jak i przed pożarem. Przekazuje też sygnał alarmowy do wybranych ośrodków powiadamiania

Oрудzie nadziei dla całego kraju

Z ZAKOPANEGO w niedzielę 22 lipca wyruszyło – w otoczeniu jeźdźców z banderii konnej i kapeli góralskiej – około stu pątników w Góralskiej Pieszej Pielgrzymce na Hel. – Pan Bóg nie daje większego krzyża, niż człowiek może unieść – odparła pani Anna, pytana o to, skąd weźmie siły do prawie miesięcznej wędrówki. Bo ta zakończy się 19 sierpnia. – Będziemy nieśli przez cały kraj

orędzie dobra i nadziei, zawarte w słowach Jana Pawła II. *Sursum corda* – mówił w rozmowie z dziennikarzami ks. Józef Lasak, rektor miejscowej wspólnoty pallyotyńskiej i kierownik pielgrzymki. W przeddzień wyruszenia na pielgrzymi szlak pątnicy odmówili modlitwę „Anioł Pański” u stóp krzyża na Giewoncie. W Zakopanem żegnali ich liczni turyści, członkowie Związku Podhalań i władze miasta.

Stulecie śmierci św. Rafała Kalinowskiego

Ludzki święty

Lipcowe ogólnopolskie spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Czernej w tym roku połączone zostało z centralnymi obchodami Roku Świętego Rafała Kalinowskiego.

Zainaugurowany 21 stycznia uroczystą Mszą św. w czerneńskim sanktuarium Rok Świętego Rafała Kalinowskiego, z okazji stulecia jego śmierci, odbywa się pod hasłem: „Jesteście wyłączną własnością Boga”. Jego obchody, na które składają się zarówno wydarzenia o charakterze religijnym: (m.in. uroczyste celebracje, homilie, pielgrzymki do miejsc związanych ze świętym czy peregrynacje jego relikwii), jak i wydarzenia kulturalne (liczne publikacje i wydawnictwa książkowe oraz zapowiedziane na koniec roku konferencje i sympozja naukowe), mają na celu przypomnieć wiernym jego postać i jeszcze głębiej wejść w jego przesłanie. Zaskakujące może być to, że o. Rafał, chociaż był zakonikiem, polecany jest jako wzór życia dla osób świeckich. Ma to swoje uzasadnienie m.in. w tym, że większą część swojego życia, bo aż 42 lata, przeżył jako człowiek świecki, a 30 lat spędził w zakonie.

Może nie za późno

Jakie było to życie świeckie Rafała Kalinowskiego? Odpowiedź można znaleźć w wielości i różnorodności określeń i spraw, którym patronuje: człowiek nawrócenia, pielgrzym, opiekun i wychowawca młodzieży, patriota, wzór zawierzenia Opatrzności Bożej, człowiek modlitwy i przywracający nadzieję. Mówi się też, że jest to bardzo ludzki święty, bo choć odległy w czasie, to przecież bliski przez przeżywane rozterki, niepokoję i poszukiwania, uwieńczone nawróceniem w wieku 28 lat. Bardzo autentyczny, gdy za udział w powstaniu styczniowym osadzony w dawnej celi zamienionej na więzienie poddominikańskiego klasztoru, na dźwięk dzwo-



ADAM WOJNAR

nów niedalekiego kościoła, składa za św. Augustynem przejmujące wyznanie: „Późno, jakże późno Cię umiłowałem...”. Późno, ale może nie za późno, żeby pokazać, co znaczy patriotyzm, że zawsze jest czas, by stać się świętym. Toteż jak uważają współbracia z wadowickiego klasztoru, wielu odkrywa w o. Rafale „człowieka bardzo współczesnego, otwartego na troski i niepokoje dzisiejszego świata”. Podkreślił to Ojciec Święty Jan Paweł II 17 listopada 1991 r. we wprowadzeniu do Mszy św. kanonizacyjnej, mówiąc: „Opatrzność Boża prowadziła go po drogach środkowej i wschodniej Europy, od rodzinnej Polski po stepy Sybiru jako krzewiciela pokoju, kultury i jedności chrześcijan”. Jeden ze współbraci z czerneńskiej wspólnoty zakonnej mówi, że „niewielu jest świętych, którzy jednym życiem potrafiliby tak przekonująco ukazać wartość powołania świeckiego i powołania zakonnego. I jak cudownie mogą się one wspierać”.

Na centralne uroczystości Roku Świętego Rafała Kalinowskiego do Czernej przybyli w sobotę 21 lipca tysiące wiernych z całego kraju. Uczestniczyli oni we Mszy św., sprawowanej pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza, koncelebrowanej przez 40 kapłanów. Przed Eucharystią modlili się w kaplicy św.

Podczas uroczystej Eucharystii relikwiarze z relikwiami św. Rafała Kalinowskiego niesli młodzi karmelici

Rafała, skąd później zostały zabrane relikwie świętego do sześciu różnych parafii. Dwie inne relikwie przekazano kard. Gulbinowiczowi oraz do klasztoru karmelitów bosych w Lublinie.

W homilii kard. Gulbinowicz przypomniał m.in. dawne praktyki religijne, związane z głęboką pobożnością maryjną na Wileńszczyźnie, gdzie urodził się i wychował św. Rafał Kalinowski. To właśnie tu trzeba dopatrywać się przyczyn, że o. Rafał oprócz swoich wielkich zasług dla zakonu, który od jego czasu zaczął tętnić nowym życiem i ratował fizycznie oraz duchowo różnych nieszczęśliwych, był też założycielem bractw szkaplerznych i propagatorem pobożności maryjnej. Toteż na lipcowe uroczystości przybyli przynależący do Rodziny Szkaplerznej z całej Polski.

Ze znakiem Maryi

Tegoroczne IX Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej, które obywało się pod hasłem „Maryja zawsze i we wszystkim”, było jeszcze jednym potwierdzeniem, że rośnie zainteresowanie szkaplerzem. Wiąże się to zarówno z osobą Ojca Świętego Jana Pawła II, który od 10. roku życia nosił ten znak Maryi, jak i ze związanymi z tym obietnicami. Otrzymał je generał

zakonu karmelitów, o. Szymon Stock, w 1251 r., gdy Matka Boża podczas objawień ofiarowała mu swoją szatę (szkaplerz). Zapewniła wtedy, że kto będzie ją nosił i w niej umrze, za życia będzie chroniony przed niebezpieczeństwami, a po śmierci uniknie ognia piekielnego, zaś jego pobyt w czyśćcu zostanie skrócony. Stąd podczas uroczystości znów nowe osoby przyjęły szkaplerz, a pozostali uczestniczyli w nabożeństwie Eucharystycznym z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych. W Czernej obrzęd błogosławieństwa i uroczystego nalożenia szkaplerza (niezmiennie jest on w postaci dwóch płatów brązowego sukna z wizerunkami Serca Pana Jezusa i Matki Bożej ze szkaplerzem w rękę, połączonych taśmami) jak zawsze odbył się przed wizerunkiem Matki Bożej Szkaplerznej. Później przyjmujący mogą zastąpić go bardziej praktycznym do noszenia na codzień medalikiem szkaplerznym, posiadającym taką samą wartość duchową.

W programie obchodów Roku św. Rafała Kalinowskiego przewidziane są jeszcze trzy ważne uroczystości. W samą rocznicę jego śmierci (15 listopada) w sanktuarium św. Józefa „Na Górcie” Eucharystii przewodniczyć będzie generał karmelitów bosych, o. Alojzy Aróstegui Gamboa. Następnego dnia w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach zostanie odprawiona Msza św. ku czci świętego, a 18 listopada odbędą się uroczystości u grobu św. Rafała w Czernej.

ANNA OSUCHOWA

Sprostowanie

W poprzednim numerze krakowskiego „Gościa” do tekstu o Kongresie Pueri Cantores wkraśl się dziennikarski chochlik. Kongres odbywał się oczywiście od 10 do 15 lipca, a nie w czerwcu, jak błędnie napisano. Za pomyłkę przepraszamy.

List kard. Stanisława Dziwisza

Dom Ojca – cel ziemskiego pielgrzymowania

Drogie Siostry
i drodzy Bracia,
po raz kolejny
chcę Was zaprosić
do podjęcia
pielgrzymiego trudu
i wzięcia udziału
w **XXVII
Pieszej Pielgrzymce
z Wawelu
na Jasną Górę.**

Pójdziemy Szlakiem Orlich Gniazd, łączącym Kraków – dawną stolicę Polski, a zarazem stolicę św. Stanisława, biskupa i męczennika, a później stolicę Ojca Świętego Jana Pawła II jako biskupa krakowskiego – z Częstochową, skąd Matka Boża od sześciu wieków opiekuje się naszą Ojczyzną jako Królowa Polski. 26 lat temu, w 1981 r., posłaliśmy z pielgrzymką do Czarnej Madonny podziękować Panu Bogu za cudowne ocalenie Jana Pawła II, modląc się w jego intencji i w intencji umiłowanej Ojczyzny. Dobrze pamiętamy majowe wieczory, przepojone modlitwą o zdrowie cudem uratowanego Ojca Świętego. Wtedy, 17 maja 1981 r., nasza modlitwa wyrażona była w Białym Marszu studentów i mieszkańców Krakowa, uwieńczonym wołaniem wypełnionym po brzegi krakowskiego Rynku o zwycięstwo cywilizacji miłości.

Pamiętamy też kwietniowe dni 2005 r., a szczególnie 7 kwietnia, gdy po odejściu Jana Pawła II do domu Ojca studenci zorganizowali inny, kilkusetosobny Białą Marsz

Wdzięczności z Rynku na krakowskie Błonia jako dziękczynienie Bogu za dar jego życia.

Myślą przewodnią tego rocznego pielgrzymowania są słowa: „Ja jestem drogą” (J14,6) i „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1,26). Przez sakrament chrztu św. zostaliśmy powołani do dzięczeństwa Bożego. Nasze życie jest realizacją powołania do świętości, a celem ziemskiej pielgrzymki jest dom Ojca, niebo.



Sługa Boży Jan Paweł II, który zapraszał nas do pielgrzymowania, jednocześnie uświadamiał nam, co winniśmy dościszyć: nie być celem naszego życia: Wszystkim, którzy pielgrzymują na ziemi polskiej i wszędzie na całym świecie, życząc tej świadomości, tej wiary i nadziei, że życie ludzkie na ziemi ma cel. Ten cel jest już poza życiem doczesnym, jest w domu Ojca, do którego winniśmy dościszyć wszyscy. I o to się módlmy, pielgrzymując. Wyruszmy więc, jak co roku, w intencji Ojca Świętego Benedykta XVI i Ojczyzny, dziękując Bogu za dar pontyfikatu sługi Bożego Jana Pawła II i modląc się o rychłą jego beatyfikację i kanonizację.

Na owocne przeżycie „re-kolekcji w drodze” na pielgrzymim szlaku z serca błogosławie i polecam się modlitwnej pamięci wszystkich pielgrzymów.

+ Stanisław Dziwisz

STANISŁAW KARD. DZIWISZ
metropolita krakowski
Kraków, maj 2007 r.



Na pielgrzymi szlak wyruszają wszyscy, bez względu na wiek, a często po „pierwszym razie” pielgrzymuje się już co roku

TERMIN ROZPOCZĘCIA PIELGRZYMKI

- **Wspólnota I** – Prądnicka, **II** – Śródmiejska, **III** – Prokocimsko-Podgórska, **IV** – Nowohucka wyruszają z Wawelu 6 sierpnia po Mszy św. o godz. 7.00, odprowadzanej przez ks. kard. Stanisława Dziwisza oraz księży organizatorów i przewodników pielgrzymki.
- **Wspólnota V** – Gdowsko-Niepołomska wyrusza z Myślenic 4 sierpnia po Mszy św. o godz. 8.00 w sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej, z Mszany 4 sierpnia po Mszy św. o godz. 7.00, z Gdowa 5 sierpnia o godz. 8.00, z Niepołomic 6 sierpnia o godz. 8.00.
- **Wspólnota VI** – Skawińsko-Czernichowska wyrusza 6 sierpnia po Mszy św. o 8.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie-Ogrodach.
- **Wspólnota VII** – Chrzanowsko-Trzebińska wyrusza 7 sierpnia po Mszy św. o godz. 11.30 w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Chrzanowie.
- **Wspólnota VIII** – Suska (dekanat Sucha Beskidzka) wyrusza 4 sierpnia. Oficjalne rozpoczęcie w Krzeszowie od Mszy św. o godz. 11.00.

JAK, KIEDY I GDZIE SIĘ ZAPISAĆ?

Zapisy odbywać się będą od 1 do 5 sierpnia w bazach poszczególnych wspólnot. Można zapisać się także w dniu wyjścia pielgrzymki lub na trasie. Niepełnoletni pielgrzymują pod opieką osoby dorosłej, która bierze za młodych ludzi odpowiedzialność i w czasie całej pielgrzymki czuwa nad ich zachowaniem. Koszt pielgrzymki wynosi: 55 zł osoby dorosłe oraz 30 zł dzieci do lat 16.

- **Wspólnota I Prądnicka:** ks. Jacek Pierwoła, par. św. Jana Chrzciciela, Kraków, ul. Dobrego Pasterza 117; tel. (12) 412 58 50 wew. 24.
- **Wspólnota II Śródmiejska:** ks. Piotr Iwanek, par. Kolegiaty św. Anny, ul. św. Anny 11; tel. (12) 429 37 81.
- **Wspólnota III Prokocimsko-Podgórska:** ks. Piotr Wiktor, Kraków, par. Najświętszej Rodziny, ul. Aleksandry I; tel. (12) 659 06 03.
- **Wspólnota IV Nowohucka:** ks. Franciszek Gruszka, par. MNP Królowej Polski, ul. Obrońców Krzyża 1; tel. (12) 648 17 28 wew. 24.
- **Wspólnota V Gdowsko-Niepołomska:** ks. Andrzej Mieszczak, par. Narodzenia NMP, Gdów, ul. Myślenicka 38; tel. (12) 251 49 88.
- **Wspólnota VI Skawińsko-Czernichowska:** ks. Wiesław Widuch, par. Miłosierdzia Bożego, Skawina, ul. M. Curie-Skłodowskiej 12; tel. (12) 276 76 70.
- **Wspólnota VII Chrzanowsko-Trzebińska:** ks. Grzegorz Pieróg, par. Matki Bożej Różańcowej, Chrzanów, ul. Kusocińskiego 4; tel. (32) 623 97 89.
- **Wspólnota VIII Suska** (dekanat Sucha Beskidzka): ks. Adam Banasik, par. Narodzenia św. Jana Chrzciciela, Ślemień 1; tel. 0601 485 405.

XXVII piesza pielgrzymka z Krakowa na Jasną Górę

To warto przeżyć choć raz w życiu

Z ks. Adamem Podbię, przewodnikiem XIII grupy pieszej pielgrzymki krakowskiej, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: *Który to już raz pójdzie Ksiądz szlakiem pielgrzymim z Krakowa do Częstochowy?*

Ks. ADAM PODBIĘ: – W tym roku udam się na pielgrzymkę już po raz 24. Pierwszy raz poszedłem jako neoprezbiter w 1984 roku, i to od razu – taki był bieg okoliczności – w roli przewodnika XIII grupy. Od tej pory, już każdego roku byłem na pielgrzymce. Od 1985 roku jestem przewodnikiem XIII grupy razem z ks. Janem Szczepaniakiem.

Z którym od lat tworzycie słynny duet kaznodziejski, znany z kazań dialogowanych.

– Podczas pielgrzymki również głosimy kazania dialogowane, i to zarówno dla całego członu śródmiejskiego, w którego skład wchodzi grupa XIII, jak i w codziennym pielgrzymowaniu, gdy konferencje są mówione tylko do samej naszej grupy pielgrzymkowej.

Czym się różni „trzynastka” od innych grup, które idą do Częstochowy w ramach pielgrzymki krakowskiej?

– Składa się ona w większości z ludzi młodych, którzy idą na pielgrzymkę, ponieważ chcą przeżyć głębokie doświadczenia religijne. „Trzynastka” ma charakter młodzieżowy i parafialny. Po prostu z danej parafii młodzi umawiają się, że właśnie w „trzynastce” będą pielgrzymować. Może przyciąga ich atmosfera. Są w naszej grupie ludzie z wielu miejscowości, nawet spoza diecezji krakowskiej. Niepowtarzalny klimat tej wspólnoty bierze się chyba z tego, że zbierają się tam ludzie, którzy szukają czegoś więcej w życiu

duchowym, i chcą być razem. I, co ciekawe, w tej grupie znakomicie odnajdują się również tzw. seniorzy, czyli osoby, które chodziły w pielgrzymce krakowskiej, i to właśnie w „trzynastce”, od samego początku.

Co można powiedzieć, porównując pielgrzymki z lat 80. z tymi, które teraz udają się do Częstochowy?

– Te z początku lat 80. miały charakter „Bogoojczyźniany”. Wiadomo, że to było związane z ustrojem, jaki wtedy był w Polsce. Wielu ludzi szło wówczas na pielgrzymkę, ponieważ chciało dać wyraz swojej wolności i sprzeciwu temu, co się działo w Ojczyźnie. Dziś byłbym skłonny powiedzieć, że pielgrzymka ma bardziej charakter religijny niż wtedy. U wielu ludzi widać teraz chęć autentycznego szukania Pana Boga. Co oczywiście nie znaczy, że nie ma również akcentów patriotycznych i wychowania patriotycznego. Intencje pielgrzymowania są coraz głębsze. Można się o tym przekonać podczas wspólnej modlitwy różańcowej. Młodzi ludzie mówią wtedy, o co się modlą i w jakiej intencji idą do Czę-

Ksiądz Adam Podbię (z lewej) i Jan Szczepaniak wygłaszają podczas pielgrzymki konferencje dialogowane, słuchane przez wszystkich z wielkim zainteresowaniem

stochowy. Głęboko wzrusza, jak oni bardzo przeżywają los swoich rodzin i bliskich. Czasem jest to dramat rodziny, w której następuje, lub zagraża, rozpad; czasem jest to pijaństwo jednego z rodziców. Te sprawy znajdują swoje odbicie w wymiarze wspólnej modlitwy. I to jest niezwykle doświadczenie.

Niektórzy kapłani nie są przekonani do tego typu duszpasterstwa. Co Ksiądz przekazuje, aby co roku iść na pielgrzymkę?

– Tym moim braciom, kapłanom, powiedziałbym, że tam są ludzie, którzy czekają na ich słowo, na kapłaństwo, na Komunię świętą, spowiedź. Mówią o duszpasterstwie wśród młodzieży, Jan Bosko mówił kiedyś o tzw. asystencji. O tym, że kapłan powinien być przy młodzieży, towarzyszyć jej w życiu. Skoro młodzi ludzie idą na pielgrzymkę, więc kapłan powinien być tam obecny wśród nich. Są kapłani, którzy pielgrzymują od wielu lat. Idą, ponieważ wiedzą, że są tam potrzebni. Jeżeli na Zachodzie ksiądz przeżywa kryzys tożsamości kapłańskiej, bo czu-

ją się niepotrzebni, to w realiach pielgrzymki można przeżyć coś przeciwnego. Kapłani często słyszą od młodych: jesteś nam potrzebny, dzięki, że jesteś. I widać to chociażby po liczbie spowiedzi. Przez cały czas pielgrzymki kapłani spowiadają. Wspaniałym doświadczeniem dla kapłana jest również to, że nawet ci, którzy poszli na pielgrzymkę tylko dla przeżycia jakiejś przygody, bez motywacji religijnej, stosunkowo szybko zmieniają nastawienie.

Co powiedzieć tym, którzy nie byli ani razu na pielgrzymce, i wahają się, czy w tym roku wyruszyć na pielgrzymki szlak?

– Powiedziałbym im, że jest to doświadczenie, które warto choć raz przeżyć... Wiadomo, że jeżeli czegoś nie spróbujesz, nie doświadczysz, nie masz o tym pojęcia. Pielgrzymka to specyficzne, absolutnie niepowtarzalne doświadczenie religijne, niemające odniesienia i porównania do innego działania duszpasterskiego, na przykład do rekolekcji parafialnych czy oazowych. Warto tego posmakować. Często jest tak, że ten pierwszy raz sprawia, że ktoś zaczyna już co roku pielgrzymować do Częstochowy. ■



RYSZARD SZTABA

Pierwszy w Polsce park sensoryczny

Do parku... na lekcję fizyki!

Temperatura w słońcu wynosi dziś około 40 st. C, ale dzieciom wcale to nie przeszkadza. Ze śmiechem wykonują proste doświadczenia z fizyki.

To nie żart. – Które z doświadczeń najbardziej Ci się spodobało? – pytamy ośmioletniego Kamila. Chłopiec bez wahania wskazuje na tajemniczo wyglądający podłużny pojemnik, wypełniony zielonym płynem. Tata Kamila wyjaśnia, że są tu już czwarty raz i dzieci same proszą o ponowne odwiedzenie tego specjalnego miejsca. Aż trudno uwierzyć, ile radości może dać samodzielne tworzenie wodnego wiru i obserwowanie, jak wciąga on małą, plastikową kulkę (czyli pływak), którą porwała woda. Sprawdzanie zasady zachowania pędu i energii, poprzez wprawianie w ruch ośmiu metalowych kul (czyli tzw. kołyski Newtona), wywołuje szeroki uśmiech także na twarzach dorosłych... Przejście po cienkiej linie, zawieszanej nisko nad ziemią to już zadanie dla odważnych, ale chętnych do przetestowania swojej równowagi nie brakuje... Zafascynowane dzieci z uwagą starają się też zrozumieć, czemu walec zamiast staczać się w dół, sam wtacza się na równi pochyłej pod górę. Gdzie to wszystko jest możliwe? Czas wyjaśnić tę zagadkę. Jesteśmy w pierwszym w Polsce „Ogrodzie doświadczeń”, czyli w parku edukacyjnym, który pozwala wszystkim zwiedzającym na zaprzyjaźnianie się z łatwymi, jak się okazuje, prawami fizyki. Nie doczekał się on jeszcze oficjalnej nazwy, wiadomo jednak, że będzie mu patronował Stanisław Lem. Ogród powstaje na terenie krakowskiego Parku Lotników Polskich i od 11 czerwca jest dostępny w formie zwistuna nie tylko dla miłośników nauki, ale i dla całych rodzin, które chętnie tu przychodzą na spacer. Jak widać, niektórzy nawet kilkakrotnie.



MARCIN ZOLNIERCZYK

Ogród będzie się rozrastał

Pomysłodawczynią ogrodu jest Danuta Szymońska, dyrektor Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida w Nowej Hucie, a inspiracją stał się wyjazd do Norymburgi, gdzie podobny park działa już od dawna. Czego można się spodziewać po jego krakowskim wydaniu? – Przedsięwzięcie „Ogród doświadczeń” powstaje w ramach projektu „Nowa Huta – Nowa Szansa”, realizowanego przez Partnerstwo Inicjatyw Nowohuckich, w obrębie Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL Europejskiego Funduszu Społecznego. Ogród powstaje we współpracy Krakowskiego Zarządu Komunalnego oraz Stowarzyszenia „U Siemachy”. W zielonej przestrzeni Parku Lotników, na wydzie-

lonym obszarze około 7 hektarów, będzie około 60 urządzeń interaktywnych (na razie jest 20). Ich zadaniem jest inspirować ciekawość odwiedzających przez oddziaływanie na zmysły. Ideą Ogródu jest bowiem pobudzanie do rozwoju poprzez sensoryczne doświadczanie zjawisk i przeżywanie ich – wyjaśnia Jolanta Marzec-Bielecka z działu marketingu Ogródu. I słusznie, bo przecież młodzi ludzie, a szczególnie uczniowie, w ten sposób poznają świat. Lekcja szkolna rzadko potrafi rozwinąć w dziecku pasję nauki, a książkowe zdjęcia i definicje nie mają takiej siły oddziaływania, jak na przykład osobiste uczestnictwo w prezentacji zjawiska ru-

Wytwarzanie wodnego wiru cieszy zarówno dzieci, jak i dorosłych, którzy odwiedzają krakowski „Ogród doświadczeń”

chu obrotowego i doświadczenie związku prędkości w tym ruchu z rozkładem masy ciała.

Wszystkie urządzenia zaprojektował dr Marek Gołąb z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W przyszłości mają tu także powstać dwa pawilony, m.in. z salą konferencyjną i biurem informacji turystycznej, a atrakcją będzie pływający taras kawiarniany. W północnej części Ogródu stanie wieża widokowa z windą. W jej podłodze będzie specjalna waga: jadąc w dół, będzie można zaobserwować, jak zmienia się ciężar naszego ciała.

Nauka i zabawa dla każdego

– Proszę spojrzeć przez ten pas wody. Jeśli patrzy się pod odpowiednim kątem, to widzi się odwrócony obraz rzeczywistości. Proszę spróbować wywołać ten efekt – tłumaczy pracownicy parku. Wybierani są m.in. z osób wskazanych przez Urząd Pracy, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej czy Stowarzyszenie „U Siemachy”. Wszyscy przeszli szkolenia pod okiem zawodowych fizyków i z ogromnym zaangażowaniem oprowadzają po parku każdego gościa. – Naszemu projektowi przyświeca hasło „Moja pasja – moja praca”. Instruktorzy pracują w systemie rotacyjnym. Wykonują zadania zgodne z zainteresowaniami, będące nie tylko źródłem dochodu, ale dające satysfakcję z inspirowania odwiedzających do poznawania świata – wyjaśnia Jolanta Marzec-Bielecka.

Czy naukowy ogród może być rodzinnym miejscem wypoczynku? Fakty mówią same za siebie; w niedzielne popołudnie spotkałimy tu przede wszystkim rodziny z mniejszymi lub z większymi dziećmi. Wszyscy dobrze się bawili, a ja w końcu zrozumiałam zasadę zachowania energii...

MONIKA ŁĄCKA

Przy Plantach

DYREKTORZY MUZYKI



Staroświeckie słowo „dyrektor muzyki” oznaczało osobę, którą dziś określilibyśmy mianem kierownika artystycznego instytucji muzycznej. Jeżeli minister kultury nie wyrazi sprzeciwu, Filharmonia Krakowska będzie miała od 1 sierpnia nowego dyrektora muzyki. Młody wiolonczelista i dyrygent Adam Klocek połączy prawdopodobnie funkcję dyrektora naczelnego z kierownictwem artystycznym tej instytucji. Nie jestem bezkrytycznym zwolennikiem odmładzania kadr. Niekiedy, szczególnie w przypadku dyrygentów, „starzy” mogą pracować bardzo długo i efektywnie. Na krakowskim gruncie dobrym przykładem jest tu inny dyrektor muzyki, Stanisław Gałoński (ur. 1930), założyciel i niezmienny szef Capelli Cracoviensis. Niektórzy publicyści muzyczni od dłuższego czasu odsyłają go na emeryturę. Nie dlatego, że źle dyryguje, czy źle organizuje pracę zespołu, ale dlatego, że winien zrobić miejsce „młodemu”. Słaba to argumentacja.

Kibicując jednak dyrektorskiej kandydaturze młodego Adama Klocka. Jeżeli potrafi dogadać się z krakowskimi filharmonikami (co nie jest łatwe, gdy ma się do czynienia z wieloma indywidualnościami artystycznymi), będzie sprawnym organizatorem i znajdzie satysfakcję w kierowaniu instytucją. Może to przynieść tak potrzebną stabilizację w działalności Filharmonii Krakowskiej. Tu akurat młody wiek dyrektora muzyki może być atutem, gdyż dawałby szansę na długoletnią stabilizację.

BOGDAN GANCARZ

Nowa wystawa w Muzeum Historii Fotografii

Tak powstawał Kraków

Czy ktoś, idąc ulicami miasta, zastanawia się, jak kiedyś wyglądał Kraków? Tylko najstarsze pokolenie może pamiętać jego rozwój, bo młodsze nie wyobraża sobie, że pewne budynki nie istnieją tu od zawsze...

A może warto zmobilizować wyobraźnię do wysiłku i odkryć nieznanne oblicze swojego miasta? Pomoże w tym interesująca wystawa, zatytułowana „Wielki Kraków”, zorganizowana w Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego. – Kraków na początku XX wieku liczył tylko 5,77 kmkw. W 1902 roku urzędnicy wymyślili hasło „Wielki Kraków”, które miało symbolizować nowy etap w rozwoju miasta, po przyłączeniu do niego w latach 1910–1915 sąsiadujących gmin. W 1907 roku, kiedy prezydentem miasta był Juliusz Leo, powstała w tym celu uchwała zatwierdzona przez Radę Miasta. Dwa lata później doczekała się ona podpisu cesarza Franciszka Józefa I. W efekcie 1 kwietnia 1910 roku przyłączono do Krakowa m.in. Zakrzówek, Kapelanę, Dębniki, Zwierzyniec, Krowodrzę, a także część Prądnika Białego, Czerwonego i Olśny – wyjaśnia Magdalena Skrejko, kurator wystawy. Proces rozszerzania obszaru Krakowa zakończył się 1 lipca 1915 roku, kiedy to przyłączono do miasta Podgórze. W rozpisany konkursie na zagospodarowanie nowych terenów zwyciężyła jednak propozycja mało rewolucyjna, które nie zmieniły charakteru zabudowy, a że przyłączano obszary wiejskie, to nie od razu Kraków stał się „wielki”, chociaż liczył już 46,9 km kw.

Długo miasto budowano...

Fotograficzna wystawa zaprasza więc wszystkich chętnych na oryginalny spacer. Za-



ADAM WOJNAR

cznijmy od Alei Trzech Wieszców... Powstały one w miejscu zlikwidowanego nasympu fortecznego Twierdzy Kraków, po którym biegły tory kolei obwodowej, łączącej Płaszów z Łobzowem. W 1911 roku rozpoczęto tu rozbiórkę walców i drewniano-ziemnych fortów, a ostateczny kształt alejom nadano w latach 30. XX wieku. Krzyżująca się z nimi aleja 3 Maja powstała dziesięć lat wcześniej. Każdy, kto zna tę trasę, przyzwyczaił się do widoku wielkich gmachów Muzeum Narodowego czy Biblioteki Jagiellońskiej. Istnienie Domu Studenckiego „Żaczek”, klubu „Rotunda” i Akademii Górniczo-Hutniczej wydaje się być czymś oczywistym. – Budowę Akademii Górniczej rozpoczęto w roku 1923, a już sześć lat później odbyły się tu pierwsze zajęcia, choć prace wykończeniowe trwały aż do 1939 r. Z kolei 12 czerwca 1931 roku bp Adam Sapieha poświęcił kamień węgielny pod budowę Biblioteki Jagiellońskiej, która powstała zgodnie z projektem Wacława Krzyżanowskiego. Prace zakończono w 1939 r. – opowiada Magdalena Skrejko. Nie każdy pewnie wie, że przy al. Mickiewicza 3 mieściło się kiedyś Śląskie

Przed wiekiem „Wielki Kraków” był w fazie budowy. Na zdjęciu wytyczanie al. Mickiewicza u zbiegu z ulicą Krupniczą (ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)

Seminarium Duchowne. Obecnie znajduje się tam Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warto wspomnieć, że linię tramwajową łączącą Aleje z Bronowicami poprowadzono dopiero w 1941r.

Monumentalna zabudowa tamtego okresu to nie tylko okolicznościowe budynki, ale również Śródmieście. Aż ciężko sobie wyobrazić, że na wprost Barbakanu była kiedyś pusta przestrzeń, bez Narodowego Banku Polskiego. Dzisiejsza siedziba „Dziennika Polskiego” początkowo była pierwszym domem towarowym w Polsce. W 1924 roku gmach Bazaru Polskiego przekształcił się w Pałac Prasy.

Wystawa przedstawia zarówno plany urbanistyczne, jak i proces budowy „Wielkiego Krakowa” oraz gotowe obiekty architektoniczne. Zdjęcia monumentalnych budowli sąsiadują tu z widokami pustych przestrzeni, z wytyczonymi rysami przyszłych ulic. Każde z nich opatrzone jest odpowiednim komentarzem. Może więc zwiedzający po oglądnięciu wystawy spróbują odszukać zamieszczone na fotografiach miejsca w krajobrazie współczesnego Krakowa?

MONIKA ŁĄCKA

PANORAMA PARAFII

Czarny Dunajec – pw. Przenajświętszej Trójcy

W trzech Boskich częściach

O tym, co dzieje się w parafii w Czarnym Dunajcu można przeczytać i zobaczyć na bardzo często aktualizowanej stronie internetowej, jak również na łamach regularnie wydawanej gazetki parafialnej „Dunajec”.

Parafia w Czarnym Dunajcu jest jedną z najstarszych na Podhalu, należą do niej również mieszkańcy Wróblówki i część Starego Bystrego. Niedawno mieszkańcy Starego Bystrego obchodzili 100-lecie tamtejszej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. – Czy ciężko jest zapewnić opiekę duszpasterską w trzech miejscach na raz? – pytam ks. proboszcza Kazimierza Koniorczyka. – Nie mamy z tym żadnego problemu, bo godziny Mszy św. są tak ustalone, że kapłan obsługujący kościoły dojazdowe, dostaje się do nich na czas. Ponadto liczba mieszkańców również nie jest duża, więc to ułatwia nam posługę duszpasterską. Wiele rodzin wyjechało do Stanów Zjednoczonych – opowiada ks. proboszcz.

Oazowe kręgi

Ks. Kazimierz wskazuje również na pomoc duszpasterską sióstr serafitek, mających swój dom w Czarnym Dunajcu, oraz na księży salezjanów, którzy prowadzą w wiosce liceum ogólnokształcące.

W parafii w Czarnym Dunajcu jako jedynej na Podhalu działają dwie



ZDJEĆCIA: JAN GŁĄBIŃSKI

grupy neokatechumenalne. Prężnie działa również oaza rodzin. – Mamy 3 kręgi, z którymi spotykamy się regularnie w domach. Stanowi to możliwość nie tylko pogłębienia wiary, ale i omówienia bieżących spraw dotyczących parafii – wyjaśnia ks. proboszcz. We wszystkich kościołach parafii jest też liczna liturgiczna służba ołtarza.

Wspólnota parafialna podejmuje również wiele prac, które mają na celu upiększenie terenu wokół świątyni. Spośród niedawnych inwestycji można wymienić: zagospodarowanie starego cmentarza przy kościele, położenie nowego chodnika z kostki brukowej, czy pomalowanie i obicie dębowa przedsionków w świątyni. – Dom Boży jest domem każdego z nas. Trochę o niego jest wyrazem naszej wiary, czujemy się odpowiedzialni za to

miejsce, gdzie nasze życie w Bogu się rozpoczyna, trwa i kończy – wyjaśnia ks. Kazimierz.

Ciekawi świata

Parafianie z Czarnego Dunajca, Wróblówki, Starego Bystrego uczestniczą chętnie w wielu imprezach kulturalnych, organizowanych przez Gminę Czarny Dunajec. – To jest też wyraz pielęgnowania zwyczajów i kultury podhalańskiego regionu – zauważa ks. proboszcz. Parafianie – choć żyją w bardzo pięknym regionie – chętnie poznają także inne zakątki Polski, a nawet świata. Po wakacjach wyruszają na pielgrzymkę do Lourdes, Paryża i La Salette. – Prowadzimy duszpasterstwo w trzech Boskich częściach, czyli w Czarnym Dunajcu, Wróblówce i Starem Bystrem – puentuje z uśmiechem ks. proboszcz.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. KAZIMIERZ KONIORCZYK

W tym roku obchodzi 25-lecie kapłaństwa. Proboszczem w Czarnym Dunajcu jest od dwóch lat, wcześniej pełnił tę posługę w Nowej Białej na Spiszu. Jako wikary pracował w Libiążu, Jaworznie (św. Wojciecha), Krakowie Nowej Hucie (św. Brata Alberta).

Wierni modlą się w obecnym, murowanym kościele od II poł. XIX wieku, wcześniejsza drewniana świątynia spłonęła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jako proboszcz staram się być przede wszystkim dobrym kapłanem, służącym jak najlepiej ludziom, do których zostałem posłany. Chciałbym, aby wspólnota parafialna jeszcze mocniej łączyła się przy ołtarzu i to nie tylko w niedziele i święta, ale również w ciągu tygodnia. Pragnąłbym, aby wierni włączali się jeszcze mocniej w życie parafialne, żeby było jak najwięcej ludzi zaangażowanych w różne grupy duszpasterskie, działające przy kościele. Muszę podkreślić, że spotykam się w środowisku parafialnym z wielką życzliwością i chęcią współpracy, również ze strony szkół, gdzie prowadzimy katechezę, i władz Gminy Czarny Dunajec. Jednym z najważniejszych zadań, które czeka w najbliższym czasie naszą wspólnotę parafialną, będzie remont muru okalającego kościół.

Zapraszamy do kościoła

Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. Przenajświętszej Trójcy, Rynek 34, 34-470 Czarny Dunajec, tel./faks 018 265 72 24

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 8.30, 9.00 (Stare Bystre), 10.00, 10.30 (Wróblówka), 11.,30, 17.00
- Strona internetowa: www.parafia.czarny-dunajec.pl